

Kaja Kaźmierska, Jarosław Pałka, *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 454

Problem wzajemnych relacji między historią a socjologią ma długą tradycję. Przez wiele lat obie nauki o człowieku pozostawały sobie obce, oddzielały je od siebie różne zapatrywania na przeszłość, odmienne tradycje intelektualne i różne metody warsztatowe. Owe różnice między historią a socjologią, zauważalne i podkreślane także dzisiaj, dają się w pewnym uproszczeniu sprowadzić do następujących przekonań. Po pierwsze, zwraca się uwagę na odmienne pojmowanie czasu przez obie dyscypliny. Historia w naturalny sposób skłania się ku diachronii, uchwyceniu raczej przyczyn i skutków następujących po sobie wydarzeń. W centrum zainteresowania socjologii pozostaje natomiast synchronia, a więc współwystępowanie zjawisk w czasie, badanie ich wzajemnych zależności. Po drugie, historycy interesowali się, a część z nich robi to do tej pory, raczej wydarzeniami jednostkowymi, szczególnymi, w jakimś sensie wyjątkowymi. Inaczej socjologowie, ich materia historyczna to wydarzenia powtarzalne, typowe, dające się ująć w pewne prawidłowości. Po trzecie, ze wspomnianej różnicy w postrzeganiu faktu historycznego wypływają dalsze konsekwencje. Historycy wolą badać jednostkę, indywidualność, kiedy socjologowie skłaniają się do studiów nad zbiorowością, kolektywem. I wreszcie po czwarte, w obu dyscyplinach odmiennie rozumie się związki przedmiotu badania z teraźniejszością. Historycy lubią podkreślać, że interesuje ich przeszłość jako taka, traktują ją jako obszar zamknięty, z reguły przeciwstawiają się tendencjom zmierzającym do takiej czy innej aktualizacji historii. Pogląd ten prowadzi nas do zagadnienia społecznej użyteczności wiedzy historycznej. Miała ona za zadanie najczęściej umożliwianie społeczno-kulturowego samorozumienia oraz budowanie historycznej tożsamości ludzi. Socjologowie z kolei postrzegają przeszłość w jej integralnych związkach z teraźniejszością, silnie akcentują historyczne korzenie stanu aktualnego, jego zakotwiczenie w przeszłości. W tym sensie wiedza zaczerpnięta z socjologii służyła zwykle do anonsowania, przygotowania społecznego działania oraz do kontroli procesów ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Wspomniane różnice między obiema dyscyplinami zaczęły się zacierać stopniowo mniej więcej od lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia. Zadecydowały o tym zarówno czynniki zewnętrzne – dokonujące się na niespotykaną dotąd skalę „przyspieszenie” historii, wzrastająca dynamika przemian społecznych, jak i wewnętrzne – w postaci przemian mających miejsce w obu interesujących mnie dziedzinach wiedzy. Powoli historia otwierała się na inspiracje teoretyczne płynące z socjologii, czego przykładem mogą być chociażby idee rozwijane przez historyków z kręgu Annales, a jednocześnie dokonywało się swego rodzaju uhistorycznienie socjologii, widoczne np. w badaniach Claude’a Lévi-Straussa nad prymitywnymi ludami afrykańskimi.

Dziś mówienie o wzajemnej obcości obu dyscyplin wydaje się anachronizmem. W dobie coraz bardziej integrującej się humanistyki i świadomego przekraczania pól badawczych zarezerwowanych kiedyś dla poszczególnych dyscyplin „małżeństwo” socjologii i historii wydaje coraz lepsze owoce. Znakomitym „dzieckiem” takiego właśnie mariażu jest recenzowana praca dwójki badaczy – socjolożki Kai Kaźmierskiej, związanej z Uniwersytetem Łódzkim i historyka Jarosława Pałki, pracownika Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA. Ta pierwsza ma w swoim dorobku m.in. następujące prace: *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych, Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, jest

także współautorką książki *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografiach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*. Ten drugi to autor m.in. biografii gen. Stefana Mossora oraz współautor książek: *Żołnierze generała Maczka. Doświadczenie i pamięć wojny* oraz *Michał Żymierski 1890–1989*.

Opiniowana praca bez wątpienia wyróżnia się na tle innych opracowań dotyczących najnowszej historii Polski. Decydują o tym przede wszystkim dwie okoliczności. Po pierwsze, rozstrzyga o tym temat. Książka poświęcona jest losom młodych (urodzonych w latach dwudziestych ubiegłego wieku) żołnerek i żołnierzy ludowego Wojska Polskiego (WP). Owe, jak nazwał to swego czasu we wspomnieniach Tadeusz Pióro, „Armii ze skazą”. Stanowi zapis ich doświadczenia biograficznego, skomplikowanych losów i wyborów dokonywanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. W tym sensie nie wpisuje się w żadną z polityk historycznych. Ani w tę z czasów „słusznie minionych”, kiedy to żołnierzy tej formacji kreowano na bohaterów narodowych, symbol zwycięstwa nad faszyzmem, przyjaźni polsko-radzieckiej i strażników powojennego ładu geopolitycznego, ani w tę współczesną, w której weterani ludowego WP zostali zmarginalizowani, wypadli z roli bohaterów, doszło w jakimś sensie do „unieważnienia” ich biografii i wojennych zasług. Stali się żołnierzami komunistycznego, niesuwerennego wojska będącego na usługach imperialnej polityki Związku Radzieckiego. W tym kontekście mniej dziwi zatem, że, jak piszą Autorzy w rozdziale I, mimo wielu starań, nie udało im się uzyskać wsparcia finansowego dla wspomnianego projektu¹.

Socjolożka i historyk zachowując stosowny dystans do prezentowanych opowieści, pragną przywrócić tym ludziom prawo do obrony własnych biografii, wysłuchać ich jako świadków historii, stworzyć warunki do wprowadzenia ich ponownie, w innej rzeczywistości i niejako na innych warunkach, w krąg historycznego imaginarium współczesnych Polaków.

Po drugie, o wyjątkowości prezentowanej monografii decyduje jej forma. Książka ma charakter studium interdyscyplinarnego, nie tylko w sensie deklaratywnym, ale w sposób spektakularny odzwierciedlającym się w praktyce badawczej. To ciągle rzadkie na polskim gruncie połączenie wrażliwości, wizji historii i warsztatów dwóch dyscyplin. Widać to choćby na przykładzie obszernego rozdziału I zatytułowanego „Między historią a pamięcią”, a także w konstrukcji wprowadzeń do poszczególnych rozdziałów oraz przypisów komentujących wypowiedzi żołnierzy ludowego WP. Na kilkudziesięciu stronach Kaźmierska i Pałka czytelnie i przekonująco zaprezentowali podstawowe założenia teoretyczno-metodologiczne projektu. Odwołując się do ich uwag, można postawić tezę, że monografia łączy w sobie cechy studium z zakresu pamięci zbiorowej (historycznej), rozważań dotyczących historii mówionej oraz monografii z dziejów najnowszych.

¹ Autorzy książki trzykrotnie składali wnioski dokumentacyjne do Ministerstwa Obrony Narodowej, trzy razy także aplikowali o wsparcie finansowe do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Dwukrotnie starali się również o grant z Narodowego Centrum Nauki. Ostatecznie praca powstała przy wsparciu Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA, Katedry Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego. Pewnej pomocy finansowej udzieliło autorom także poprzednie kierownictwo Muzeum II Wojny Światowej na czele z Pawłem Machcewiczem. Władze Muzeum pokryły koszty transkrypcji dużej części wywiadów, wyraziły także chęć opublikowania pracy. Jednak po zakończeniu projektu nowa dyrekcja zrezygnowała z wydania książki (s. 21).

W pierwszym przypadku, ryzykując pewne uproszczenie, Autorzy nawiązują do koncepcji pokolenia Karla Mannheim'a. Jak wiadomo, jest on twórcą kategorii „generacji” rozumianej jako zbiorowość tworząca, w sensie historyczno-społecznym, wspólnotę losów. Z tego punktu widzenia autorzy traktują żołnierzy ludowego WP jako „wspólnotę pokoleniową ze względu na specyficzny rodzaj wojennych i powojennych doświadczeń”. Na ową kolektywną całość składają się: doświadczenie bycia żołnierzem ludowego WP, powojenne, często dość zróżnicowane biografie oraz obecny etap życia, w których pamięć indywidualna i tożsamość kombatanta stanowią jedno z podstawowych systemów odniesień (s. 23).

Jednocześnie inspiracją dla Autorów jest koncepcja pamięci komunikacyjnej i kulturowej Jana i Aleidy Assmanów. Jak wiadomo, pierwsza z nich dotyczy wspomnień z najbliższej przeszłości, które dzielimy ze współczesnymi. Ta druga sięga głębiej, jest jednym z fundamentów wspólnoty, umożliwia dialog między pokoleniami. Kaźmierska i Pałka w centrum swoich rozważań postawili pamięć komunikacyjną. Z tej perspektywy analizują wspomnienia żołnierzy ludowego WP, przekonująco dowodząc, że bohaterowie pracy są nie tylko „nośnikami” pamięci, ale także, a może nawet w większym stopniu jej kreatorami i aktywnymi interpretatorami zdarzeń i procesów społecznych. Jednocześnie książka pokazuje charakter relacji między pamięcią komunikacyjną a pamięcią kulturową Polaków dotyczącą II wojny światowej. Stawia pytanie, czy i na jakich zasadach opowieść o ludowym WP winna stać się częścią tej ostatniej?

W drugim przypadku inspiracją jest metodologia tzw. *oral history*². Jak powszechnie wiadomo, duża część historyków ma sceptyczny stosunek do historii mówionej. Zwraca się uwagę na małą wiarygodność zbieranych po latach relacji świadków, obecną w nich, intencjonalną lub nie, tendencję do „manipulowania” obrazem przeszłości. Historycy niejako podświadomie boją się zostać „zakładnikami” świadków, ulec ich wizji przeszłości. W tym sensie podejście Autorów nie wpisuje się w zasady „klasycznej” historiografii. Traktują oni zgromadzone relacje jako „część zróżnicowanego obrazu doświadczeń wojennych Polaków” (s. 25), ale jednocześnie jako materiał pokazujący, w jaki sposób konstruowany jest dyskurs dotyczący przeszłości i terażniejszości. Nie chodzi więc o odtwarzanie przeszłości, ale raczej o mechanizmy tworzenia narracji historycznej.

Wreszcie z punktu widzenia historii najnowszej książka łączy w sobie cechy wydawnictwa źródłowego i opracowania monograficznego. Jej zasadniczą część stanowią nagrane w latach 2011–2015 relacje w postaci wywiadów z byłymi żołnierzami ludowego WP. Były one przeprowadzane metodą autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wypracowaną przez niemieckiego socjologa Fritza Schützego. W praktyce jednak owa metoda została uzupełniona koncepcją wywiadu swobodnego polegającego na wprowadzeniu wątku wymiany pytań i odpowiedzi.

W toku realizacji projektu zebrano 55 wywiadów, a do książki weszło jedynie 12. Ich bohaterami jest 10 mężczyzn i 2 kobiety. Dodatkowo, co Autorzy wyraźnie

² W tym kontekście warto polecić książkę Agaty Stolarz, „*Dzielenie się pamięcią*”. *Praktyka i teoria historii mówionej*, Lublin 2016. W dalszym ciągu najbardziej modelowym ujęciem zastosowania dla badań z zakresu historii najnowszej metod historii mówionej pozostaje monografia Marty Kurkowskiej-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostoczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009. Zob. moją recenzję tej pracy: „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 149–152.

zaznaczają, że względu na objętość tekstów, nie zostały one zaprezentowane *in extenso*, ale musiano dokonać skrótów. Mamy więc do czynienia z niejako podwójnym mechanizmem ingerencji w materiał źródłowy, co może budzić wątpliwości. Ważne jest jednak to, że pełne wersje wywiadów dostępne są do odsłuchania w Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA w Warszawie.

Relacje zostały skomentowane zarówno we wprowadzeniach do poszczególnych rozdziałów, jak i w obszernych przypisach. W oparciu o kwerendę przeprowadzoną w zasobach Wojskowego Biura Historycznego (dawnego Centralnego Archiwum Wojskowego), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a także ustalenia obecne w literaturze przedmiotu udało się w wielu miejscach sprostować i uzupełnić informacje podawane przez świadków, poszerzyć je o dodatkowy kontekst. Ta część książki pełni także inną funkcję. Pozwala Autorom niekiedy na zdystansowanie się od prezentowanych przez świadków ocen i interpretacji.

Jaka jest konstrukcja pracy? Monografia składa się z czterech rozdziałów: wspomnianej już części zatytułowanej „Między historią a pamięcią”, mającej charakter wprowadzający, oraz trzech pozostałych, zawierających przede wszystkim relacje świadków. Całość wieńczy zakończenie oraz biogramy narratorów. Wspomniane relacje pogrupowane zostały w taki sposób, aby objąć trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich dotyczy losów przyszłych żołnierzy do momentu wstąpienia do wojska. Starano się tu pokazać różne drogi prowadzące do służby w formacjach ludowego WP – z zesłania, z Armii Czerwonej, z Kresów i z Polski Lubelskiej. W kolejnym rozdziale umieszczone zostały relacje związane ze służbą wojenną, w ostatnim zaś – wspomnienia z okresu powojennego.

Autorzy tak tłumaczą swój zamiar: „należy go traktować nie jako zabieg redakcyjny, lecz jako rodzaj komentarza analitycznego, podkreślającego znaczące fazy biografii narratorów, wpisujące się w kolektywne doświadczenie wojny. Nawiązując do relacji między pamięcią biograficzną, wpisaną w pamięć zbiorową, i wspólnotę pokoleniową, pragnęliśmy ukazać zbiorowe doświadczenie żołnierzy ludowego WP. Chcieliśmy pokazać, jak indywidualne biografie zostały wplecione w kolektywną opowieść o wojnie, która została w dużej mierze zawłaszczona przez zideologizowaną wersję pamięci zbiorowej czasu PRL” (s. 51).

Osobliwością pracy jest to, że można ją czytać na dwa sposoby. W porządku „diachronicznym”, niejako podążając za opowieściami poszczególnych narratorów oraz w „synchronicznym”, śledząc po kolei narracje dotyczące tej samej fazy biografii.

Atut tak pomyślanej konstrukcji książki stanowi także to, że udanie łączy ona perspektywę makrohistorii i mikrohistorii. Punkt widzenia odnoszący się do losów Polaków w XX w. w ogóle, rozumiany tu jako doświadczenie zbiorowe, z tą jego częścią, która dotyczy wielce skomplikowanych niekiedy biografii byłych żołnierzy ludowego WP.

Lektura książki Kaźmierskiej i Pałki jest wielce inspirująca pod względem poznawczym. Oto kilka wybranych refleksji. Opiniowana monografia uświadamia nam po raz kolejny wagę dylematu, przed jakim stoi historyk, ale przecież także socjolog. Dylematu zawierającego się w pytaniu „zrozumieć czy usprawiedliwić?” Z tego punktu widzenia książka jest głosem w dyskusji upominającym się o uwzględnienie w polskiej opowieści o wojnie losów żołnierzy ludowego WP. Ma – jak piszą Autorzy – poza celem naukowym także „charakter interwencyjny” (s. 31). Wpisuje się w program szeroko rozumianej „historii ratowniczej”, historii ocalającej od zapomnienia potencjalnie istniejący zasób źródłowy. Dotarcie i zapisanie wspomnień

ostatnich żyjących żołnierzy „ludowej” armii jawi się w tym kontekście jako swego rodzaju zobowiązanie etyczne badacza, realizowane bez względu na to, czy akceptuje on wyłaniającą się z nich wizję przeszłości. Oddaje głos ostatnim żyjącym świadkom, w imię dziejowej sprawiedliwości. W obecnej sytuacji, gdy jak wspominałem, losy byłych żołnierzy ludowego WP nie mieszczą się w głównym nurcie polskiej opowieści o wojnie, takie działanie wymaga odwagi cywilnej. Książka Kaźmierskiej i Pałki nie usprawiedliwia, nie osądza, nie daje łatwych odpowiedzi. Pokazując dramatyczne losy bohaterów, koszmar wojny i związane z nią traumy, ostrzega i pozwala zrozumieć. Tyle i aż tyle...

Wartością monografii jest także unikalna możliwość śledzenia języka narratorów. Pokazuje on, w jaki sposób los staje się świadomością biografii, jak za pomocą języka, w tym wypadku, co ważne, mówionego, próbujemy nadawać sens naszym biografiom.

Dla badaczy historii najnowszej, często mających kłopoty z krytyką źródeł z zakresu historii mówionej, odkrywcze mogą być uwagi na temat strategii narracyjnych stosowanych przez bohaterów pracy. Autorzy wymieniają w tym kontekście strategię polegającą na degradacji działań innych, widoczną np. w opowieściach o Powstaniu Warszawskim, w których wysuwano oskarżenia pod adresem „zbrodniczego dowództwa”, jednocześnie marginalizując polityczną decyzję Stalina o wstrzymaniu czy opóźnieniu ofensywy. Inna z wyróżnionych strategii zasadzała się na uprawomocnieniu istniejącego *status quo*. Znajdowała ona swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach podkreślających decydującą rolę Związku Radzieckiego w pokonaniu Niemiec hitlerowskich, a tym samym unikaniu np. kwestii odnoszących się do represji Armii Czerwonej wobec społeczeństwa polskiego. Kolejna strategia została przez Autorów nazwana strategią racjonalizacji rzeczywistości. Dzięki niej uzasadniano polityczne konsekwencje wyzwolenia ziem polskich i związane z nim podporządkowanie Polski imperialnym interesom Związku Radzieckiego. Następną strategią polega, zdaniem Autorów, na relatywizacji rzeczywistości. Służy ona usprawiedliwianiu odwetu na Niemcach czy „usprawiedliwianiu gwałtów przez ukazywanie wojny jako specyficznego, tworzącego własne reguły wydarzenia” (s. 44). Jeszcze inną metodą stosowaną przez narratorów jest strategia usprawiedliwiania własnych działań poprzez przyjmowanie gotowych interpretacji rzeczywistości. Szczególnie widać ją w tej części relacji, które dotyczą okresu powojennego i udziału żołnierzy ludowego WP w walkach z niepodległościowym podziemiem i oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii. Kluczową rolę odgrywają w niej zasada dychotomiczna (podział na „my” i „oni”) oraz motywacja ideologiczna (stygmatyzacja przeciwników traktowanych jako „bandy”). Jeszcze inna strategia polega na świadomym kreowaniu własnej biografii poprzez m.in. niemówienie lub tabuizowanie niektórych wątków, np. problemu szabru na tzw. Ziemiach Odzyskanych, czy też stosowaniu zasady sepizacji, czyli uznawaniu, że dany problem dotyczył kogoś innego (np. nie nas, tylko żołnierzy Armii Czerwonej)³. Narratorom towarzyszy także strategia nazwana przez Autorów strategią podtrzymywania prawomocności własnej biografii. W skrócie polega ona na obronie własnego życiorysu i przeciwstawianiu się jakimkolwiek formom krytycznego namysłu nad nim oraz sprzeciwie wobec prób włączania własnych doświadczeń w szerszy kontekst dotyczący np. innych losów wojennych Polaków. Wreszcie ostatnia to strategia stawiania siebie w roli „ofiary systemu”. Symboliczne wykluczenie żołnierzy „ludowej” Armii z panteonu bohaterów narodowych zaowocowało wśród narratorów przekonaniem, że „teraz to my jesteśmy

³ Od angielskiego SEP (*Somebody Else's Problem*).

wyklętymi żołnierzami”. Nie ma potrzeby wskazywania na podwójną nieprawomocność takiego kategoryzowania, zarówno z punktu widzenia naukowego, jak i etycznego (dystansują się od niego także Autorzy książki), stanowi ono jednak samo w sobie ciekawą egzemplifikację stanu mentalności bohaterów książki.

Zasygnalizowane wyżej strategie stanowią swoistą ramę teoretyczną rozprawy. Jeszcze raz dowodnie przekonują, jak ciekawe i poznawczo istotne może być uprawianie historii „socjologizującej” i „historycznej” socjologii. Odpowiadają na pytanie, jak w praktyce łączyć kluczową dla historyka warstwę faktograficzną narracji z refleksją nad typologią i motywami działań ludzkich.

Opiniowana książka, należy powtórzyć raz jeszcze, jest niezwykle udaną próbą „małżeństwa” historii i socjologii. Na tle innych prac z zakresu dziejów najnowszych wyróżnia się kulturą metodologiczną, ciekawą konceptualizacją materiału źródłowego, klarownością towarzyszących relacjom komentarzy i przypisów. Autorzy nie starali się legitymizować prezentowanych historii, często sygnalizowali w książce te momenty, w których się z nimi nie zgadzali. Pragnęli zostawić świadectwo i oddać je pod osąd czytelników.

Jako motto książki zamieszczone zostały słowa Paula Ricoeura, znakomitego francuskiego badacza związków historii i pamięci. Brzmiały one następująco: „historia jest historią o tyle, o ile nie prowadzi do absolutnego dyskursu ani do absolutnej wyjątkowości; jest historią tylko wtedy, kiedy jej sens pozostaje niejasny i zawikłany”. Myślę, że można je potraktować jako swoiste *credo* metodologiczne Autorów, szczególnie ważne dziś, w dobie gorących sporów o wizję dziejów najnowszych.

Rafał Stobiecki

Łódź